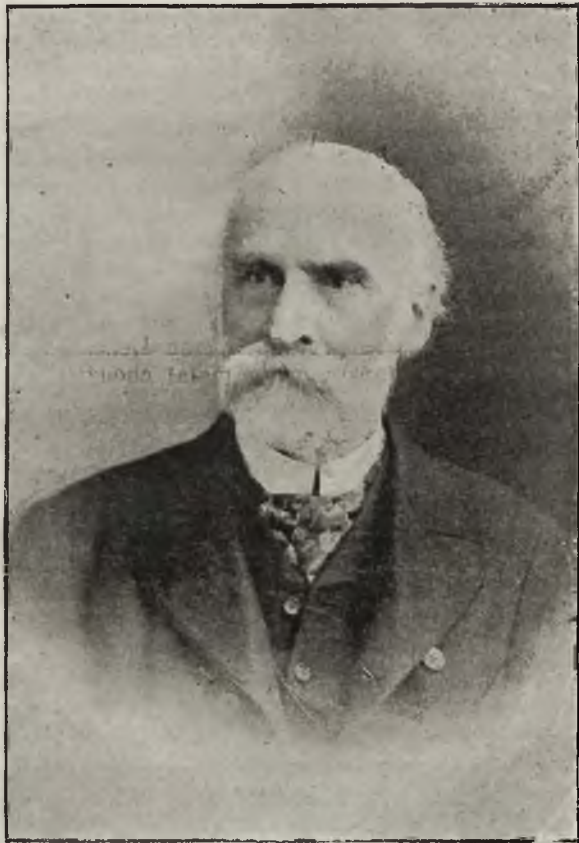


## „Cyd“ na scenie krakowskiej.

Wypadkiem literackim pierwszorzędno znaczenia było wystawienie na scenie krakowskiego teatru arcydzieła literatury francuskiej, tragedyi



Jubileusz dziennikarskiej pracy: Platon Kostecki, redaktor „Gazety Narodowej“.

Corneille'a p. t. „Cyd“, w mistrzowskim tłumaczeniu wielkiego naszego poety Stanisława Wyspiańskiego. Wystawienie „Cyda“ po przeszło 80-letniej przerwie, wywołało też zrozumiałe zainteresowanie nie tylko w Krakowie ale i we Lwowie, czego wyrazem było wysłanie na premierę sprawozdańców przez kilka pism tamtejszych.

Zadanie, jakie wzięła na siebie dyrekcja sceny krakowskiej, podejmując się wznowienia tragedyi Corneille'owskiej, było nad wyraz trudne. A jeśli z zadania tego wywiązała się zarówno w kierunku dekoracyjnym i kostyumowym, jak w przygotowaniu inscenizacji przedstawienia, jak wreszcie w kierunku gry artystów bez zarzutu, to policzyć jej to trzeba jako wydatne plus w dotychczasowej działalności artystycznej.

Arcydzieło Corneille'a należy do najpiękniejszych utworów dramatycznych francuskich, należy do pereł literatury i już od chwili pojawienia się pierwszego, w XVII. jeszcze wieku, zdobyło sobie jednogłośnie uznanie nie tylko we Francji, ale i zagranicą, gdzie zapoznano się z nim w tłumaczeniach. Na chlubę naszej kultury podnieść należy, że przekład polski „Cyda“, dokonany przez Morsztyna, był jednym z pierwszych.

Przekład Wyspiańskiego, zupełnie od języka i formy Morsztyna odmienny, a także i od oryginału w wielu kierunkach odbiegający, nastroczał wiele trudności, zwłaszcza artystom w sztuce tej występującym. Mimo to wyszli oni wszyscy obronną ręką, zdobywając dla arcydzieła Corneille'a i dla swej pracy szczerze uznanie. Odnosi się to w szczególności do p. Solskiej, która w rolę Infantki tchnęła całą moc czaru i subtelności uroku i do p. Wysockiej, dosko-

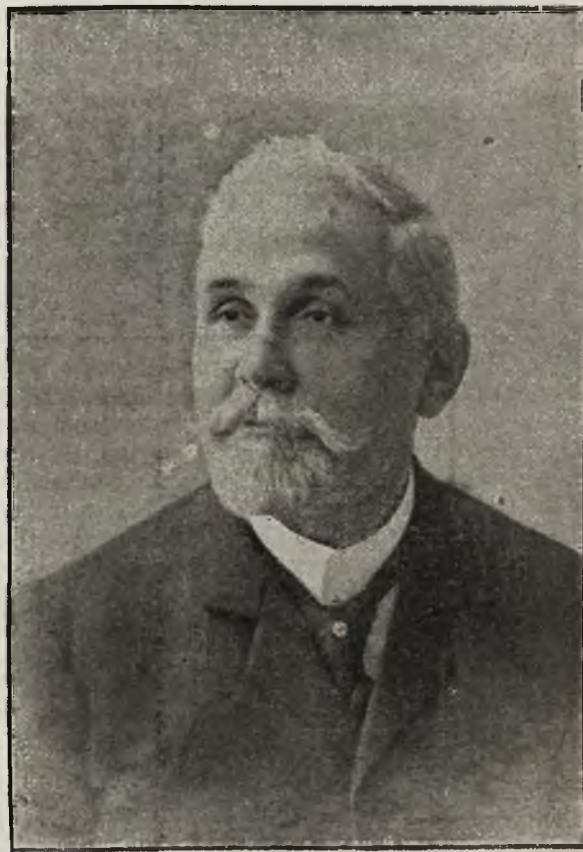
nałej pod każdym względem Szymeny. PP. Mielewski, jako Rodrygo-Cyd i Sosnowski, jako Don Gomez, wykazali w całej pełni zalety swych talentów. W mniejszych rolach zdobyli zasłużone powodzenie pp. Borodicz i Łazarewiczówna, oraz Szymborski i Węgrzynowie.

Ciepłe przyjęcie, jakie publiczność krakowska zgotowała tragedyi, zapewnia jej długotrwałe powodzenie i utrzymanie się w repertuarzu.

## Ustąpienie prezydenta sądu.

Po latach ciężkiej, zawodowej pracy ustąpił tymi dniami ze swego stanowiska prezydenta sądu obwodowego w Przemyślu, p. Franciszek Ksawery Szałowski, radca dworu. Z ustąpieniem p. Szałowskiego i wyjazdem jego do Lwowa, traci Przemyśl jednego z najzaczniejszych swych obywateli, sumiennego, ludzkiego urzędnika i dobrego, szlachetnego człowieka. Jako szef sądownictwa obwodowego odznaczał się wobec podwładnych i wobec stron wielkim taktem i zrozumieniem swego zadania. Miał serce i kierował się nim w sprawach, dla których ustawa miała tylko zimną, nieczułą, bezduszną literę. W życiu politycznym udziału czynnego nie brał, zachowując we wszelkich sprawach bezstronność i prawdziwie obywatelskie nczucie. Stąd też otaczał go prawdziwy i powszechny szacunek, stąd też wiadomość o jego ustąpieniu z długo zajmowanego, a tak odpowiedzialnego stanowiska wywołała szczerzy i głęboki żal w szerokich kołach obywatelstwa przemyskiego.

wersyteckich. Za nimi ruszyły lekarki do boju i połowę prawie personelu szpitalnego stanowią dziś kobiety, niosąc zdrowie chorym nie tylko lekami, lecz i swym własnym czarem. Wywalczyły już sobie prawa adwokatki, których spojrzenie



Ustąpienie prezydenta sądu: Franciszek Ksawery Szałowski, ustępujący prezydent sądu w Przemyślu.

## Pierwsza kobieta inżynierem.

(Do ilustracji na stronie 14).

My rządzą światem, a nami kobiety — tak przed stu laty określił biskup warmiński moc płci słabszej. Lecz kobietom nie dość było rządów za pośrednictwem mężczyzn, zapragnęły bezpośredniego wpływu na losy świata; uznały to swym prawem i o nie rozpoczęły walkę z silniejszą połową ludzkości. A gdzie kobieta walczy, tam mężczyzna przegrywa. Z hal wiecowych padły hasła „równoprawienia“ i szeregowały się kobiety w jedną linię bojową, która obecnie śmiało zdążyła ku zwycięstwu. I rozpoczęło się wypieranie mężczyzn z ich dotychczasowych stanowisk, które stały się łupem płci słabszej. Pierwsze stanęły do walki nauczycielki i dzisiaj skutecznie już sterują nawą oświatową; widzimy je nawet na katedrach uni-

rozbraja najsurowszych nawet sędziów, ostatniemi czasy wreszcie poczęły zwyciężać i kobiety-inżynierowie.

Oto na wyższym zakładzie technicznym w Łozannie panna Cecylia Buttiaz uzyskała stopień i tytuł inżyniera-elektrotechnika. Przez cztery lata wyższych studyów była wzorem pilności, i przedej od kolegów, z którymi zaczęła naukę, dopięła celu. Dzisiaj jest pierwszą kobietą-inżynierem, pracując na siebie w pewnym biurze technicznym. A zaznaczyć musimy, iż w równej mierze jak zdolnościami odznacza się i młodością, liczy bo-



„Cyd“ na scenie krakowskiej: Scena końcowa aktu ostatniego.

Fot. aparatem red. W. I. is